

9-ty dzień rozpraw.

Szaw. / MD.

951
36

10/1.

/Po przerwie/.

Przew. Proszę poprosić świadka Kowalczykową.

Świadek podał co do swej osoby: Janina Kowalczykowa, lat 40, lekarz, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, zamężna, wyznania rzymsko-katolickiego, dla stron obca.

Przew. Jakie są wnioski stron co do trybu przesłuchania świadka?

Prok. Siewierski: Zwalniamy od przysięgi.

Adw. Ostaszewski: Zwalniamy od przysięgi.

Przew. Trybunał postanowił przesłuchać świadka bez przysięgi.

Co świadkowi wiadomo w stosunku do osk. Hössa i w stosunku do obozu.

Sw. Kowalczykowa: W stosunku do oskarżonego nie szczególnego, ponieważ na terenie obozu z nim się nie stykałam. Natomiast w stosunku do obozu mogę więcej zeznać. W obozie mianowicie przebywałam od stycznia 1943 r. do sierpnia 1943 r., następnie zostałam przeniesiona, według obozowej nomenklatury "überstellt" do Krakowa i tutaj zostałam w 1943 r. zwolniona. W czasie pobytu w Oświęcimiu przebywałam kolejno na bloku 14, następnie na rewirze bloku 24, gdzie prowadziłam barak 24, jako lekarz, następnie na bloku 10, gdzie pracowałam w t.zw. instytucie higieny, mieszkając i przebywając w środku obozu męskiego na bloku 10. Następnie zostałam przeniesiona do Rajska, skąd przeniesiono mnie do Krakowa, gdzie zostałam zwolniona.

O stosunkach, panujących w obozie w Oświęcimiu postaram się opowiedzieć kolejno, według tego, jak się z tymi rzeczami stykałam. Na bloku 14 początkowo przebywałam nie mając żadnej specjalnej funkcji przed przydzieleniem do szpitala. Byłam na bloku, gdzie w tym okresie mieściło się około 900 kobiet. Blok był przepełniony. Poza Polkami, które były tam skazane w związku z działalnością polityczną, znajdowały się Polki, które były aresztowane w czasie łapanek ulicznych i kobiety Polki, wysiedlone z Zajmojszczyzny, którym odebrano gospodarstwa i dzieci i ze starszymi 14-15-letnimi dziewczynkami przesłano do Oświęcimia.

9+ty dzień rozpraw.

Szaw./MD. 37

952

10/2.

Poza tym znajdowały się tam Czeszki z procesu komunistycznego i znaczna ilość Francuzek. Warunki pobytu były takie, jak we wszystkich innych blokach w Oświęcimiu, t.zn. budynek bez stropu z dachem, nielicznymi oknami, bez oświetlenia elektrycznego, bez podłogi. Bokami na prawo i na lewo szły korytarze, gdzie się mieściły 3-piętrowe koje, na których albo były sienniki z wiórkami, albo ich nie było. Podłoga tych koi była zrobiona z desek wziętych z rozbiórki domów w okolicach Oświęcimia, przeważnie z chlewów i stajni. Z tego powodu w całym bloku panował bardzo charakterystyczny zapach. W obrębie takiej jednej koi mieściło się czasami 5, 7 a ^{nauxi} 9 kobiet, w zależności od przeludnienia bloku.

Warunki wyżywienia i higieniczne są wszystkich ogólnie znane. Może tylko wspomnę tylko o t.zw. generalnym apelu. Polegał on na tym, że wszystkie kobiety, za wyjątkiem ciężko chorych w kobrębie szpitala z całego obozu ^{Birkenau XIX} zostają pod eskortą wyprowadzone na pole znajdujące się obok obozu. Tam, trudno podać ilość godzin, ^{w czasie których staliśmy} wyprowadzono nas o zmroku około 5-tej i pozostawiono do zmroku, do wieczora. W okresie, kiedy byliśmy na polu poza drutami obozu, opróżniono blok 25. Blok ten w tym okresie w obozie Birkenau był tym blokiem, który był blokiem przedśmiertnym. Tam nie wydawano już jedzenia, ani picia i kobiety co jakiś czas zostawały stamtąd przewożone do krematorium. Wtedy w czasie, kiedy był generalny apel, widziałyśmy jak przewożono ciężarówkami autami trupy kobiet, które zmarły w obozie, ponieważ trupy całego obozu, były znoszone na podwórze bloku 25, więc najpierw wywożono całe auta tych trupów, a ostatnie auto było tylko do połowy załadowane trupami, a do reszty było wypełnione żywymi, z którymi auto potem skręciło na Brzezinki. W czasie, kiedy wszystkie więźniarki znajdowały się poza obozem niemieckie Aufseherki, władze obozu przeprowadziły

9-ty dzień rozpraw.

Szaw. / MD.

38

~~953~~

10/3.

ekontrolę obozu, która polegała na tym, że zabrano nam wtedy wszystkie paczki, wszystko jedzenie, które więźniarki miały, czy garderobę, wszystko co było w blokach. Po skończonej rewizji obozu polecono nam wbiegać przez bramę obozu, przez t.zw. Lagerstrasse. Miałyśmy przebiegać pędem, przy czym przed bramą stała komisja, złożona z władz obozowych niemieckich, która część więźniarek kierowała na boki, a reszcie pozwalała wchodzić w głąb obozu.

Biuro Udostępniania Dokumentów
Archiwizacji

Wtedy w pierwszej chwili nie orientowaliśmy się, był to blok stosunkowo nowo przybyłych, o co chodzi. Później okazało się, że został wtedy zapełniony blok 25. Przede mną szła Francuzka bez nogi, o kulach. Wyselekcjonowano ją na blok 25. Obok mnie szła jakaś starsza pani z Kielc, zaarrestowana w ciągu z Zakopanego do Kielc, źle szła, nie biegiem, tak że została wysłana na blok 25.

Z bloku 14 może z charakteryzujących tam dobrze tamtejsze urządzenia higieniczne, podam jak przedstawiały się klozety. W obozie, bezpośrednio przed drutami znajdował się barak, w którym był biegnący środkiem duży rów, który służył jako klozet dla kobiet, nocą nie wolno było wychodzić z bloku do tego klozetu. Jeżeli ktoś chodził między blokami mógł narazić się na zastrzelenie. Kobiety nocą musiały często wstawać, bo wielka ilość miała biegunkę. Bardzo często sprawa wyglądała w ten sposób, że bloki były zanieczyszczone naokoło, dlatego, że kobiety bały się dalej odchodzić. Słabsze nie wychodziły z bloku zupełnie, tylko zanieczyszczały blok wewnątrz, dolne koje. Można sobie wyobrazić, jak wyglądały skutkiem tego warunki higieniczne, tym bardziej, że do bloku wracaliśmy o mroku wieczornym, a wychodziłyśmy z blaskiem dnia. Było jeszcze ciemno, światła elektrycznego nie było. Jeżeli czasem któraś zorganizowała, zdobyła własnym przemysłem świeczkę, albo na początku bloku blokowa Magda^u paliła świeczkę, to można było coś niecoś widzieć i trafić do własnej koi.

O myciu nie było mowy. Miski, z których jadaliśmy, nie były myte. Razem ze mną była Czeszka, doktor chorób dziecięcych. Zostałyśmy z nią raz na bloku jako sztubowe, chciałyśmy umyć miski. Wody nie było, użyłyśmy resztek herbaty i kawy,

9-ty dzień

11/2

955

40

ażeby jaki taki poziom higieny utrzymać, by z brudnych misek nie jeść. Po 2 dniach zrezygnowaliśmy z tego. Miski te ^{były} rzucone w błoto, chowane w brudnych siennikach i poscieli, ~~że~~ żyłek nie było, nie było również wody ani herbaty, w których by można umyć miski.

Z bloku 14 zostałam stosunkowo szybko przeniesiona na rewir. Był to okres, kiedy lekarze mężczyźni przestali pracować na rewirze kobiecym i miały tam zacząć pracować lekarki. Mnie przydzielono blok 24. Prócz mnie pracowały jeszcze 3 lekarki Żydówki z Berlina, jedna zwariowała, i została wysłana na blok 25, a ~~druga~~ ^{dwie} umarły na tyfus plamisty. Ja także przeszłam ten tyfus plamisty, ale stosunkowo lekko, bo byłam szczepiona.

Blok 24, w którym się mieścił szpital kobiecy, miał różny stan chorych. Najwyższy stan dochodził do 700 chorych. Przychodziły tylko chore, u których w ambulansie stwierdzono pojąd 39 stopni gorączki. Blok 24 szpitalny nie był budynkiem przeznaczonym na szpital. Była to stajniakowska, drewniany barak, oświetlony elektrycznie co prawda, z małymi okienkami w dachu u góry, w którym stały trzypiętrowe łóżka podłużnie i pod kątem, w zygzak, żeby najwięcej łóżek zmieścić. Na łóżku leżały 2, czasem 3, a czasem 4 chore. Bez poscieli, bardzo często nagie, ponieważ ubrania obozowe oddawano przy wejściu na blok szpitalny, a czasem tylko dostawały tam koszule.

Zawszenie bloku rewirowego w tym okresie było tak wielkie, że mogę podać konkretny fakt taki: przerwa południowa na bloku była używana przez kobiety dbające o swoją toaletę na iskanie się ze wszy. Zawsze w obiad lekarki i pielęgniarki łapały wszy. Świeżo po takim wyiskaniu robiłam opatrunek

956

9-ty dzien

11/3

41

chorej leżącej na bloku. Ponieważ czułam, że wszy chodzą po mnie, zaczęłam liczyć te wszy. Liczyliśmy niejako komisyjnie. Na jednym rękawie znalazłam 73, na drugim już nie liczo-
no.

Chore na bloku - to przede wszystkim tyfus plamisty, poza tym biegunka obozowa - durchfall - który zdaniem moim wynikał w początkowym okresie ze złego jedzenia. Była to biegunka fermentacyjna, bardzo często łącząca się z czerwono-
ką prawdziwą względnie tyfusem brzuszny, ale przede wszystkim był to ostry krwotok żołądka i jelit, gastroenteritis acuta hemoragica, spowodowana awitaminozą grupy B 2. Stare więźniarki znają zapewne ten fakt, że na biegunkę obozową nie pomagała ani tanalbina, ani węgiel, ani opium, ale z tej biegunki obozowej można się ^{było} wyleczyć, jeżeli były paczki z domu i inny, nie obozowy wikt, jedzenie mające dostateczną ilość środków potrzebnych do życia.

Biuro Ubezpieczeń
Archiwizacji

12/1.

MN/WO.

957
429-ty dzień rozpraw.

W okresie tym nie podawaliśmy^w statystykach szpitalnych na żadnym z bloków, że mamy chore na tyfus plamisty. W dniu kiedy przyszedłam na blok 24, z ostatniej Stuby została xxx wzięta na kasztyk dosercowy do ambulatorium młoda Żydówka, u której lekarz niemiecki obozowy rozpoznał tyfus plamisty. W tym okresie myśmy tyfusu plamistego nie podawały. Nazywało się, że chora ma Durchfallen albo gripę albo zapalenie płuc. Dopiero później, kiedy było to niemożliwe ze względu na prawdopodobne badanie, wtedy podawano. Ale kiedy ja byłam, przez cały ten okres myśmy nie podawały w statystyce, że mamy tyle a tyle wypadków tyfusu plamistego.

Żywnienie na rewirze było ^{gorsze} takie jak na obozie, bo bez Żułagi, t.zn. bez dodatku dla pracujących. Warunki higieniczne były takie jak na obozie, bez możliwości mycia. Jako charakterystyczny mogę podać następujący fakt. Było bardzo dużo szczurów w obozie kobiecym. Trzeba było dobrze drewniakiem uderzyć, żeby szczur po zgaszeniu światła uciekł. Nie to, że trupy, któreśmy wносиły z baraku przed barak pod t.zw. Leichekommando, na rano miały obgryzione twarze i nosy przez szczury, ale kiedyś rano na tyfus plamisty musiałam robić opatrunek chorej, która leżała na dolnym kółku i której szczury wygrzysły skórę i mięśnie w stopie aż do podudzia. Chora ta z tą pogryzioną za życia nogą żyła jeszcze przez trzy dni.

Leków zupełnie nie było, poza najbardziej prymitywnymi, jak aspiryna, węgiel, czasem tanina. Nie było żadnych leków nasercowych. Jeżeli miakłyśmy trochę leków do dyspozycji, to tylko ^{dzięki towarzyszom} ~~właścicielom~~ z obozu męskiego, którzy z narażeniem życia przynosili nam lekarstwa względnie przysyłali przez

12/2.

MN/WO.

958

9-ty dzień rozpraw.

robotników, którzy do obozu kobiecego przychodzili.

Lekarze niemieccy wiedzieli o zawstaniu rewiru. Za mojego pobytu w Birkenau lekarzem obozowym ^{był} dr Kit, a potem dr Rhode. Przez środek baraku szpitalnego biegły dwa piase, a w środku na kominach był rodzaj ławy. Pewnego razu, kiedy przyszedł dr Kit, na tej ławie siedziało kilkanaście nagich kobiet po zdjęciu ubrania obozowego przed zapisaniem stanu choroby. Dr Kit pyta się: Co to jest? Pokazuję ręką na plecy chorych, a tam stoją sztorcem powbijane w skórę wszy - jedna obok drugiej. Kit się obruszył i pyta się z którego bloku są te chore. - Cały obóz jest taki zawstany, one są ze wszystkich bloków - odpowiedziałam. Wówczas dr Kit odwrócił się na pięcie i uciekł. Nie wiedziałam, czy dostanę Meldung za to, że się tak odezwałam do władzy, czy nie. Słyszałam później, że dr Kit kazał się spryskać jakimś środkiem dezynfekcyjnym, żeby mu się nie stało.

Lekarze niemieccy wiedzieli, że nie mamy lekarstw. Kazano nam pisać historie chorobowe, które były kłamstwem od początku do końca. Pytał mi się dr Kit, dlaczego nie wpisuję leczenia chorych, które leżą na różne choroby - chodziło konkretnie w tym wypadku o ostre zapalenie pęcherza. Mówię: Nie wpisuję, bo nie mam leków. Popatrzył na mnie w przykry sposób. To się skończyło zresztą bez konsekwencji dla mnie. Ale o tym, że lekarstw nie mamy, lekarze niemieccy wiedzieli.

Nał bloku 24, wtedy, kiedy ja byłam, rodziły się dzieci. Raz kiedy przyszedłam do izby blokowej - tam była akuszerka Niemka Schwester Klara - po urodzeniu dziecka wchodzi do izdebki blokowej i widzę taki obrazek, że Klara odziewa rękę dziecka

9-ty dzień rozpraw.

12/3.

MN/WO.

959
44

z brzegu wiadra i topi to dziecko w wiadrze. Pytam się: „Co Klara robi?” Klara zaczyna płakać i mówi: „Czy matka ma iść do gazu?” W tym okresie początkowym wiadome było, że urodzenie dziecka i oficjalne zameldowanie tego władzom obozowym to był wyrok śmierci nie tylko ^{dla} dziecka, ale i dla matki. Klara topiła więc dzieci, zamiast młkować o ich urodzeniu. Potem było lepiej, nie kazano zabijać dzieci, lecz dzieci mogły się urodzić i żyć. Żyły oczywiście tak długo, jak długo mogły wyżyć w tych warunkach, bo matka nawet wody nie miała w dostatecznej ilości, ani ziółek do picia, więc nie miała czym karmić. Urodziło się dziecko młodej Żydówce. Dziecko to żyło około tygodnia bez kropli mleka - wtedy w ogóle nie widziało się mleka na oczy w obozie. Wówczas lekarzem był już dr Rhode. Chciałam coś temu dziecku pomóc - ja nie jestem lekarzem praktykiem - prosiłam więc tę Czeszkę, żeby mi pomogła poradzić coś temu dziecku. Wszedł dr Rhode i pyta się, co jest temu dziecku? Podaję ten fakt, żeby być obiektywną, a ja w odpowiedzi pytam: „Czy pan ma dzieci? To dziecko umiera z głodu. - Rhode wyszedł. Blokowa mi powiedziała, że pójdę do bunkra za taką odpowiedź. Rhode wrócił po godzinie i przyniósł mleko we flaszcze, mówiąc, że nic więcej zrobić nie może, ale póki dziecko żyje, on może to mleko przynosić, bo to jest jego racja jako lekarza obozowego. Ale mleko nie było potrzebne, bo dziecko i tak na drugi dzień zmarło, a to mleko, które przyniósł, wypili Niemki blokowe.

To był okres, kiedy ja, będąc na terenie obozu, zorientowałam się, że jestem w ciąży.

Dlatego, że na terenie obozów i więzień skutkiem specjalnych warunków, mianowicie skutkiem specjalnego stanu psychicznego kobiety nie mają swego normalnego cyklu miesięcznego z tego powodu wynikały u nas na bloku podwójnego rodzaju pomyłki. Nie wiedziałam, że jestem w ciąży, bo to był początek mego pobytu w Oświęcimiu. Dopiero później się zorientowałam. Natomiast miałam chore na bloku, nprz. dziewczynę rosyjankę, wywiezioną na roboty do Niemiec i przywiezioną nazwem do Oświęcimia, Marusię, która twierdziła, że jest pełny drugi rok w ciąży, bo nie wiedziała dlaczego nie menstruuje.

Z bloku 24 zostałam przeniesiona na t.zw. blok 10 do obozu męskiego. Bezpośrednio po moim przyjeździe do Oświęcimia, koledzy-lekarze, towarzysze obozowi, przestrzegali mnie przed blokiem 10-tym, że bym wszystkimi siłami starała się nie pójść na ten blok, bo to jest blok, na którym się przeprowadza doświadczenia na ludziach. Praca na takim bloku, to jest tak zwane Sonderkommando, gdzie ci, którzy tam pracują, przy takiej specjalnej pracy, zostają (później usunięci) oczywiście jako nieprzebrani świadkowie.

Pomimo tych ostrzeżeń musiałam tam pójść, gdyż kierownik t.zw. Instytutu Higieny dr Weber zażądał, żeby mnie ~~przekazano~~ przeniesiono na blok 10-ty z względu na moją specjalność. Jestem z zawodu ^{mo-} anatopatologiem, histo-patologiem. Dr Weber był równocześnie kierownikiem instytutu higieny i kierownikiem oddziału zakaźnego szpitala Św. Łazarza w Krakowie. Ponieważ miał relacje z Krakowa co do mojej osoby, zażądał mnie, jako specjalistki na blok 10-ty.

Blok 10-ty tak zwany Blok F-10 czyli Frauen - 10 był blokiem o charakterze więziennym. Był to zamknięty blok, w którym mieszkała część kobiet, na których wykonywano doświadczenia i część kobiet, które tam równocześnie pracowały.

261

Na bloku 10-tym były trzy rodzaje prac. Pierwszy rodzaj, to były ~~xxxxxxxx~~doświadczenia, prowadzone na kobietach, to był właściwy blok 10-ty. Poza tym pracował tam Hygienische Institut des Waffen-SS Süd-Ost i następnie techniczna pracownia dentystyczna. - Ja byłem zatrudniona we właściwym bloku 10-tym, jako lekarz niepraktyk, byłem zatrudniona w tym właśnie instytucie higieny, gdzie miałam pracować jako histopatolog.

Ponieważ blok był więzieniem wobec tego nas o godzinie ~~szesnastej~~ 6-tej wieczorem zamykano na klucz, opieka niemiecka odchodziła a my zostawałyśmy same i mogłyśmy się dowolnie między sobą komunikować, rozmawiać i dowiadywać co się gdzie w jakim dziele robi.

Specjalnie starałyśmy się zawsze dokładnie dowiadywać, co robią z kobietami na bloku 10-tym. Potem kontrolowałyśmy te wiadomości. Kiedy później byłam w Rajsku, uczyłam na pamięć moje towarzyszki na pamięć nazwisk lekarzy i tego, co robiono na bloku 10-tym, ponieważ nie wiedziałyśmy, kto z nas przeżyje i kto z nas będzie zeznawać.

~~Były trzy grupy doświadczeń przeprowadzanych na kobietach.~~
Jako lekarze niemieccy pracowali tam - nie wiem czy nie przekraczam nazwisk którego lekarza, bo nam się niemieccy lekarze nie przedstawiali i nie znam dobrze ich nazwisk - dr Weber docent, dr Schaumann, dr ^{Wirts} ~~Katz~~, dr Glauberg albo Klauberg niski, chodził w tyrolskim ubraniu, kobiety nazywały go profesorem.

Były trzy grupy doświadczeń przeprowadzanych na kobietach.

Pierwsza - to było nasświetlanie kobiet promieniami Rentgena przy użyciu aparatów o bardzo dużej sile. Aparaty te były

9-ty dzień rozpraw

13/3

H2 JL/SW 47

o bardzo dużej sile. Były one instalowane w Birkenau na specjalnym baraku. Kobiety, na których przeprowadzano doświadczenia pochodziły wprost z wolności w przeważnej części, bo pochodziły z transportów. Część tych transportów szła do krematoriów, część do obozu w Birkenau, a część na blok 10-ty. Doświadczenia przeprowadzano wyłącznie na kobietach żydówkach ~~z transportów z Grecji~~. W tym okresie kiedy była, brano głównie żydówki greckie, bo wtedy były transporty z Grecji. Nasświetlano je przy pomocy promieni ~~rentgena~~ Roentgena, a po pewnym czasie otwierano operacyjnie brzuch, i wycinano jeden jajnik. Po pewnym czasie ~~znów~~ miano wycinać drugi jajnik. Mnie już tam wtedy nie było, więc nie wiem, czy to robiono czy nie. Jajniki te miano badać histologicznie. Badań tych nie przeprowadzano w Oświęcimiu, tylko preparaty miano wysyłać do Hamburga. Gdzie je wysyłano, nie wiem, dla tego, że ekspedycja odbywała się poza blok 10-ty, a prócz tego lekarze niemieccy starali się, żeby bardzo dokładnie o tych rzeczach nie wiedzieć.

Nasświetlano promieniami ~~Roentgena~~ Roentgena w celu kastracji, zniszczenia gruczołów płciowych. Badania histologiczne miano przeprowadzać dlatego, żeby stwierdzić, jakie zmiany nastąpią pod wpływem tych bardzo silnych promieni Roentgena.

Bezpośrednio obserwowaliśmy u kobiet nasświetlanych ogólne objawy w postaci dużego osłabienia, nudności i wymiotów, ale właściwe skutki tego mogły się ujawnić dopiero po pewnym czasie, skutkiem usunięcia czynności gruczołów płciowych wewnętrznie - wydzielniczych. Te muszą być zmiany z natury rzeczy wolniejsze i dlatego tych już nie mogliśmy obserwować.

Drugą grupą doświadczeń, którą przeprowadzał dr Klauberg to były zastrzyki do wnętrza macicy, a potem poprzez macicę

9-ty dzień rozoraw

13/4

963

JL/SW

48

do jajowodów jakiegoś środka chemicznego, którego składu nie znam. Klauberg mówił więźniarkom, które pomagały mu jako asystentki, że on sam wymyślił ten płyn. Klauberg objaśnił swoje współpracownicy, że pod wpływem zastrzyku z tego płynu dochodzi ^{do} okresowej bezpłodności przez ^wzatknięcie światła jajowodu.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

14/1.

964

Oczywiście, to nieprawda, bo jeżeli ^{płyn}był wstrzyknięty do środka jajowodu, powodował ~~zwiększenie~~ zapalenie, a potem zamknięcie światła jajowodu, co musi prowadzić do trwałej bezpłodności. Jeden z lekarzy niemieckich mówił tym pielęgniarce, że te jajowody miały być wycięte i badane histologicznie, czy przyszło do zarosnięcia światła. Oprócz tego ponieważ ^{płyn}był t.zw. kontrastem na zdjęciu ~~rentgenologicznym~~ rentgenologicznym na kliszy ~~Klauber~~ kontrolował czy rzeczywiście ^{płyn}wstrzyknięto do światła jajowodu. Klisze i zdjęcia były dokonywane na bloku 10, ale ~~Klauber~~ zakazał aby ktoś mógł wchodzić do sali, gdzie się odbywały zdjęcia ~~rentgena~~ tak, że myśmy nawet w nocy nie mogli wchodzić, bałyśmy się zwracać na to specjalnie uwagę i zdjęć tych nie oglądałam.

Trzecią grupą doświadczeń, to były porównania badań kolposkopowych z obrazami mikroskopowymi. Przy pomocy specjalnej lupy oglądano przez pochwę widoczną do oglądania część macicy, a tą część, którą oglądano przy pomocy lupy, wycinano i robiono preparat. Te części dano mi do oceny. Kiedy się zapytałam dr Webera co mam z tym preparatem robić, bo praca naukowa, to jest mój zawód, ale tutaj nie wiem, o co chodzi, jakie jest założenie pracy, a poza tym, że ja nie umiem pracować bez literatury naukowej, bez tego, żeby przeczytać co na ten temat zrobiono, bez piśmiennictwa naukowego. Dr Weber powiedział: „Piśmiennictwo pani dostanie całe, a tutaj chodzi o stary przedrakowe, wstępne stadia raka. „Mówię, że ja nie rozumiem o co chodzi, to jest za ogólne określenie, to musi być konkretne pytanie. „Tak, to się wyjaśni, — ale więcej ze mną na ten temat nie mówię.

Udało mi się dostać spis kobiet, którym wykonano te zabiegi, ale zdaje mi się, że tego nie można publicznie powiedzieć dlatego:

9-ty dzień rozpraw.

14/3.

że śmiertelnego obozu w Birkenau, kobiety na których wykonywano doświadczenia prosiły, żeby ich nie wysyłać do Birkenau.

Co ja mogę powiedzieć o lekarzach niemieckich, którzy te doświadczenia przeprowadzali i o całym sposobie przeprowadzania tych doświadczeń na ludziach? Są niewątpliwie okoliczności, w których się robi doświadczenia na ludziach. Dzisiaj słynna penicylina musiała być po raz pierwszy, po badaniach chemicznych, po badaniach na zwierzętach pierwszy raz zastosowaną na człowieku. To jest także doświadczenie na człowieku, ale za zgodą tego człowieka, dla dobra nauki, dla dobra tego chorego, w specjalnych warunkach, gdzie jednemu człowiekowi tego nie wolno, nawet w najlepszy^{ch} intencjach, tylko w odpowiednich warunkach pod kontrolą zespołową całej grupy specjalistów i uczonych, dla dobra nauki i dla dobre tego właśnie chorego. Te rzeczy, które były robione w Oświęcimiu, były robione poza wiedzą i wbrew woli tych, na których to się dokonywało. Pod względem naukowym były bez żadnej wartości, te same wyniki można uzyskać w doświadczeniach na zwierzętach. Jeżeli chodzi o stanowisko lekarskie, ludzkie, zbrodnia ta rzuca hańbę na lekarzy niemieckich. Dlaczego to robili lekarze w Oświęcimiu? Z kilku powodów. Po pierwsze uciekali od wojska, od frontu, następnie myśleli, że rękami więźniów i mózgiami więźniów uzyskają lepszą pozycję w świecie naukowym, bo im więźniowie zrobiają i napiszą pracę.

9-ty dzień

15/1

267
52

Drugi powód: czy tutaj nie można w doświadczeniach Oświęcimskich posądzać także o erotyzm, sadyzm w tym trybie doświadczeń? Tego też wykluczać nie można. Jest tylko jedna rzecz - nie można o sprawę doświadczeń Oświęcimia winić tylko lekarzy w Oświęcimiu, bo uczeni niemieccy wiedzieli o tym, nie wiem, czy bodaj doświadczeń tych nie inspirowali. Między nami, na bloku 10 mówiono, że doświadczenia kastracyjne były po to, żeby je potem na Polakach, czy na narodach słowiańskich stosować masowo. Po co masowo mordować w obozach, kiedy ich można wykastrować? To są rzeczy, które inni może oceniają. Ale uczeni niemieccy wiedzieli o tych doświadczeniach. Tu pozwolę sobie zwrócić uwagę Najwyższego Trybunału na prace naukowe prof. Stieve z Berlina. Jego się można zapytać, skąd wziął materiały do pracy naukowej, którą wydrukował w Zentralblatt für die Ginekologie, Nr. 43, rok 1942, w której pisze, jakie zmiany powstają w narządach rodnych u kobiet, jajnikach, macicy, pod wpływem długotrwałego strachu. Wspomniałam tutaj o tym, że kobiety w obozie nie mają normalnych cykli miesięcznych. Dlaczego? Praca dr Stievego wyjaśnia to - jest to wydrukowane - pod wpływem długotrwałego strachu, pod wpływem systemu nerwowego w obrębie jajników, które regulują całym cyklem życia kobiety, powstają zmiany, które można stwierdzić pod mikroskopem. Prof. Stieve podaje, jakie zmiany można stwierdzić pod mikroskopem. Pan Stieve podaje, że nie tylko w jajnikach dochodzi do zmian, ale i w macicy i w jajowodach pod wpływem długotrwałego strachu powstają zmiany zanikowe, ciężkie zmiany zanikowe. Może pan profesor Stieve podać, skąd wziął materiał do swoich badań. Może dr. Rintele - nie pamiętam w tej chwili, gdzie ta praca jest

9-ty dzien

15/2

268
53

wydrukowaną, wyjaśni, na jakim materiale u 300 zdrowych kobiet robił zabiegi operacyjne, bo otwierał brzuch i patrzył, jak wyglądają jajniki u zdrowych żywych kobiet w różnych okresach życia.

Niech nie mówią uczeni niemieccy, że to byli podli lekarze SS-owi. Oni o tym wiedzieli, co się dzieje.

Dwie rzeczy chciałabym jeszcze podkreślić odnośnie obozu w Oświęcimiu.

Śmierć, głód, katowanie, praca nad siły, współżycie ze zbrodniarzami, przestępcami kryminalnymi, zwyrodnialcami seksualnymi - to było wszędzie. To nie tylko wyłączna domena obozu oświęcimskiego. Tylko nad Oświęcimiem ciążył jak koszmar fakt niesłychanej beznadziejności.

W roku 1943 przywieziono transport kobiet, którym przyszyto na pasiakach literę E. Pytałyśmy się, co to znaczy litera E. Na "politische" wytłumaczono nam, że E - to Erziehungskommando. Pytałyśmy się, co to znaczy. To są tacy więźniowie, którzy może jeszcze wyjdą na wolność. Erziehungskommando nie była numerowana, nie była tatuowana. Reszta więźniów w Oświęcimiu znaczy się byli to ci, którzy nigdy nie mieli wyjść poza druty Oświęcimia, to byli napiętnowani.

I dlatego nad więźniami ciążyła ta beznadziejność. ~~Właśnie~~ Zdawano sobie doskonale sprawę z tej beznadziejności. Dzięki temu wszystkie hamulce zostały zupełnie rozluźnione. Dla nich nie było tego hamulca, że może ten człowiek wyjdzie, może opowie. Każdy przy zdrowych zmysłach, rozsądny starszy więzień wiedział, nie pragnął mówić, nie myślał o tym, ale wiedział dobrze, że może być jedna droga wyjścia: z dymem przez komin krematorium. A nie inaczej. Chyba, że ^{by} coś się stało.

9-ty dzień

15/3

969 4

I to był główny powód, dlaczego Oświęcim był straszniejszy może od innych obozów.

Jeszcze jedną rzecz muszę tutaj podkreślić.

Jestem w rzadkiej sytuacji, że byłam i w obozie męskim i w obozie kobiecym. Blok 10 był centrum obozu ~~maszki~~ męskiego i dlatego mogę powiedzieć, że obóz kobiecy był straszniejszy od obozu męskiego, dlatego, że był to obóz młodszy. I jeszcze chcę jedno powiedzieć. - Kobiety pojedynczo mogą wznieść się na najwyższe wyżyny bohaterstwa, ale kobiety - przynajmniej w tym zespole, jaki był w Oświęcimiu - nie umiały sobie zorganizować życia obozowego zbiorowego. Jako organizujące życie obozowe były bardziej słabe, bardziej nieudolne. Z tego powodu było ciężiej.

I jeszcze jedna rzecz. - Myśmy nie umiały ani budować, nie znałyśmy ciesielki, nie znałyśmy wodociągów, ^{nie umiałyśmy} ani zakładać światła elektrycznego. O to zadbali towarzysze z obozu męskiego. Ja nie wiem, czy te rzeczy ktoś podniósł. Nie wiem, czy wiadomo, że urządzenia kąpielowe, które potem założono w obozie, że światło elektryczne i studnie, że cały szereg ulepszeń - to zrobili nasi towarzysze z obozu męskiego. I to nie wypadało wedle planów organizacyjnych obozu. To była Schwarzarbeit. Mężczyźni robili to z narażeniem życia własnego; kto za to krwią zapłacił, kto za to zapłacił życiem? To oni sami mogliby powiedzieć jedynie. Niech oni dadzą świadectwo, jak było. ~~Wiem tylko~~

Wiem tylko tyle, że jeżeli nam brakło lekarstw, kiedy mój blok szpitalny zapadł na biegunkę, durchfall - w tych warunkach próbowaliśmy wszystkiego, co się tylko dało, by z tego durchfallu leczyć - kiedy nam brakło leków, to wystarali się oni o opium, które nota bene nie pomogła. Dlaczego,

9-ty dzień

15/4

970

o tym mówiłam.

Był okres, że paczki do nas nie dochodziły, albo z garderobą było nędznie, że z narażeniem życia, z prawdziwym bohaterstwem opiekowali się nami i pomagali nam. I zdobywali nie tylko jedzenie, ale wszystko, co czasem w warunkach obozowych miało nieocenioną wartość. Służyli dobrą radą i podporą moralną.

Kiedys na bloku 10 wydawało mi się, że jestem u dna otchłani. Ze dziecko, które się ~~uraziło~~ poczęło na wolności - nie urodzi się,

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

9-ty dzień rozpraw.

MN/WO.

56

16/1.

że już wszystko jest stracone. I wtedy, zamiast żeby mi przysłano kawałek kiełbasy czy margaryny, czy kawałek chleba, to mi przysła-
no gałązkę kwiatów z cieplarni SS-mańskiej. Ale ta symboliczna
gałązka kwiatów miała swoją ważką wymowę. I dlatego chciałabym
dziś naszym towarzyszom z obozu Oświęcimskiego w imieniu kobiet
Oświęcimia zwrócić symbolicznie te kwiaty, które nas podtrzymywały,
podziękować za to, co dla nas robili i złożyć hołd temu, co jest
najszczytniejszym, najwyższym szczytem człowieczeństwa, jakim
złożyć hołd braterstwu w walce i braterstwu w niedoli.

Przew.: Teraz biegły zada pytania świadkowi.

Biegły Kowalski: Czy pani docent wiadomo, że w obozie
Oświęcimskim spędzano płody?

Śwd. Kowalczykowa: Ja tego nie wiem. Ale jeżeli chodziło
o moją pozycję, mogę konkretnie odpowiedzieć. Ja byłam w obozie
w początkach ciąży, wtedy, ~~kiedy~~ jeszcze ciąża była równoznacz-
na z wyrokiem śmierci. Potem kurs trochę zelżał. Ale wtedy kole-
dzy z obozu Oświęcimskiego proponowali mi ratunek, że przerwą
moją ciążę, żeby mnie ocalić. Ja nie mogłam się na to zdecydować,
a koledzy powiedzieli: "Może to i lepiej. Bo wtedy nazywało się,
że zaczęto zwalniać kobiety w ciąży. I rzeczywiście wzięto ko-
biety w ciąży na kwarantannę. Czy którą zwolniono - nie wiem.

Biegły: Czy pani docent nie słyszała, żeby Niemcy robili
eksperymenty spędzania ~~ix~~ płodów przez wstrzykiwanie jakichś ma-
teriałów ^{infekcyjnych} dezynfekcyjnych czy innych?

Śwd.: Nie. Pamiętam tylko przypadek spędzenia płodu
w 6-tym czy w 7-ym miesiącu ciąży, kiedy to normalnie ze względów
lekarskich ciąży się nie przerywa. W tym jednym przypadku cho-
dziło o Żydówkę, zatrudnioną na bloku 10, która prosiła o przer-

9-ty dzień rozpraw.

16/2.

grr

wanie ciąży ze względów rodzinnych. Dowiedzieli się o tym lekarze niemieccy, którym się to bardzo spodobało, ponieważ mieli bardzo radykalny sposób, mianowicie usunęli jej operacyjnie całą macicę razem z płodem i tę macicę razem z płodem mieli posłać do Hamburga. Ale o innych przypadkach przerywania ciąży nie słyszałam.

Biegły Kowalski: Czy materiał kobiecy, używany do doświadczeń, był specjalnie dobierany pod względem wieku czy narodowości?

Svd. Kowalczykowa: Do doświadczeń z reguły brano kobiety Żydówki, Co do narodowości pamiętam, że były tam Polki, Belgijki, Niemki ale przede wszystkim były Żydówki greckie. To nawet skomplikowało nasz wywiad, bo żadnym językiem nie mogliśmy się porozumieć z tymi Greczynkami, zresztą bardzo mało inteligentnymi.

Biegły: Jeżeli chodzi o eksperymenty robione przy badaniach nad sterylizacją, czy kobiety idące do tych eksperymentów były wieloródkami, czy w ogóle nie rodziły?

Svd.: Tego nie wiem. Jeżeli chodzi o bezpłodność, to nie wiem, natomiast jeżeli chodzi o wycinanie części pochwowej, gdzie chodziło, podobno o badania czynione przeciw rakowi, to brano często matki i córki. W tej liście, którą mam przy sobie, bo miałam ją oddać w Krakowie, ^{ale} jakoś nie doszło do tego, mam podane kobiety: lat 17, lat 43 i tu mam bardzo często - matka i córka, matka 40 kilka lat, córka 16, 18, 19 lat. Tutaj dobierano często dwójkami.

Biegły: Jeżeli chodzi o badanie raka, czy były badane kobiety przeważnie starsze?

Biegły: Czy pani docent może podać w przybliżeniu ilość kobiet, na których wykonywano te doświadczenia, i procentowość komplikacji po tych zabiegach?

Swd.: Największe bezpośrednie dolegliwości były w postaci miejscowego zadrażnienia, zapalenia jajowodu i zadrażnienia macicy oraz otrzewnej. Występowały ^{one} w grupie kobiet z doświadczeń prof. Klauberga. Znam konkretne wypadki - ale nie chcę podawać nazwisk tych kobiet, bo może żyją - kobiet, które po wstrzykiwaniach dr. Klauberga przez kilka tygodni, do końca mojego pobytu leżały w gorączce, z dużymi bólami, z objawami zadrażnień otrzewnej i na ogół ciężko chore.

Biegły: Czy okres, w którym pani docent była w obozie, nie wystarczał do tego, żeby zaobserwować miesiączki u tych kobiet po tych zabiegach, czy one miesiączkowały, czy nie?

Swd.: Tego nie mogę powiedzieć. Przypuszczam, że raczej tak, t. zn. po ^{naświetlaniach} wstrzykiwaniach z reguły musiało następować ograniczenie czynności gruczołów. Po wstrzykiwaniach do jajowodu nie musiało to następować, ale napewno następowało z powodu tych wycięć części pochwowych.

Biegły: Czy były w ciągu tego czasu zewnętrznie widome objawy po naświetlaniach Reontgenem?

Swd.: Przy mnie nie mogły jeszcze być.

Biegły: Czy w ogóle Reontgen był stosowany, czy terapeutycznie, czy ewentualnie ^{był} stosowany do tych zabiegów?

Swd.: Ja nie wiem. W Birkenau byłam kilka razy, raz kiedy tam pracowałam, a potem, kiedy przeniesiona do następnej placówki, ~~musiałam~~ musiałam się już porozumiewać za pośrednictwem obozu. W czasie między 1 a 2 lipca 1943 r. byłam w obrębie bloku

reontgenowskiego, ale dokładnie wszystkiego nie przypominam sobie. Zdaje się, że tam był jeden duży aparat. Dokładnie powinna zdać z tego sprawę Czeszka dr Zdenka Medwedowa, ^{i jeszcze druga Czeszka} które stanowiły obsługę tego aparatu, przebywające obecnie w Pradze.

Biegły: Czy pani obserwowała przypadki poparzeń po Reontgenie?

Swd.: Nie.

Biegły: Czy pani słyszała o tym, że te rany się nie goiły i były otwarte?

Swd.: Tego nie wiem. Z teoretycznego punktu widzenia należy przypuszczać, że rany musiały się źle goić, jeżeli skóra była uszkodzona promieniami Reontgena.

Biegły: Czy pani doświadczyła o projektach stworzenia bloku, gdzie wspólnego dla kobiet i mężczyzn, gdzie mogłoby powstać potomstwo na podstawie wspólnego obcowania kobiet z mężczyznami. I czy była jakaś klasa mężczyzn i kobiet, które ewentualnie byłyby nasświetlane, a z którymi potem byłyby robione ^{możliwości} doświadczenia w kierunku późniejszego zapłodnienia komórki zarodkowej?

17/1

Świadek Kowalszykowa: Jeśli chodzi o te rzeczy, za czasów mego pobytu mówiono o stworzeniu domu publicznego w obrębie Oświęcimia, to miało być zdaje się na bloku 24, ale za mego pobytu tego nie stworzono. To zresztą powiedzą inni. Mówiono wtedy tylko o ewentualnym powstaniu domu publicznego, ale czy to miało być dla celów doświadczalnych czy innych, nie wiem. ^{Przyprawiam, że} raczej miało to być dla celów innych.

Biegły Kowalski: Czy pani docent nie słyszała o stosowaniu jako preparatu do zastrzyków płynów kontrastowych?

Św.: Nie. Klauberg mówił pielęgniarkom, że to jest płyn przez niego wymyślony.

Biegły Kowalski: Czy nie widziała pani docent fotografii wykonanych we wnętrzu samej pochwy?

Św.: Kolposkopowych - nie.

Biegły Kowalski: Nie kolposkopowych, mówię o takich, które były robione przez wmontowanie aparatu do pochwy i fotografowanie.

Św.: Czy to robiono, nie wiem, Natomiast wiem, że były robione przygotowania do tego, między innymi był małeobrazkowy aparat albo Rompoks albo Leicą, który był na bloku. Był on w ręku dr Samuela. Wiem, że miał on trudności w zmontowaniu lampy kwarcowej, ponieważ chciał przy promieniach ultra-fioletowych robić zdjęcia. Czy to robiono i z jakim skutkiem, nie wiem.

Biegły Kowalski: Który z lekarzy przeprowadzał badania, jeśli chodzi o wy-cinki pochwy?

Św.: Nie wiem, To mógł robić prawdopodobnie Wirth, Weber nie był w tych rzeczach zainteresowany i nie miał z chorymi do czynienia, tylko z instytutem higieny. Przy tym nie wiem czy Weber nie brał udziału w naswietlaniu promieniami roentgena

9-ty dzień rozpraw

277⁶²

17/2

w Birkenau, bo zawsze szedł do Birkenau wtedy, kiedy tam miały się odbywać naswietlenia.

Biegły Kowalski: A czy na miejscu nie były robione badania wycinków pochwy?

Sw.: Były.

Biegły Kowalski: Kto to przeprowadzał.

Sw.: W instytucie higieny ~~robiono~~ ^{wykonywano} technicznie preparaty histologiczne. Robił to dr Makowski. Robiono tam zresztą różnego rodzaju badania, między innymi były i preparaty histologiczne części pochwy, które dostawałam i ja. Złych zmian chorobowych tam nie stwierdzono.

Biegły Kowalski: Więc ^{były} badania przeprowadzane na zdrowych pacjentach dla uchywienia wczesnych stadiów raka?

Sw.: Tam mowy nie było o raku.

Biegły Kowalski: A czy pani doktor słyszała, że jeden z lekarzy, prawdopodobnie dr Samuel, mówił ~~mi~~, że on w ten sposób ją leczy, że zapobiega chorobie.

Sw.: Mnie tego nikt tak nie powiedział. Samuel mi tego nie powiedział. To był zupełny nonsens. Natomiast kobietom na których dokonywał doświadczeń, od czasu do czasu tłumaczył: "Niech pani Bogu podziękuje, bo pani miała raka, a myśmy panię zoperowali".

Biegły Kowalski: Czy pani docent nie słyszała, że on po wycięciu odcinka, bez żadnej dalszej operacji, mającej na celu usunięcie narządów rodnych, czy miejsc ewentualnych przerzutów rakowych twierdził, ~~wzracając się do pacjentek~~, że on ~~ich~~ je właśnie wyleczył.

Sw.: On twierdził w ten sposób, że właśnie ten zabieg, który wykonał, to jest wycięcie raka i że on pacjentkę w ten sposób leczy.

9-ty dzień rozpraw

17/3

63
978

Przewodn.: Czy (pan) biegły ma jeszcze pytania?

Biegły Kowalski: Jeszcze dwa.

Przewodn.: Świadek jest zmęczona.

Zarządzam kilkuminutową przerwę.

Biuro Udostępniania i
Archiwizacji Dokumentów

9-ty dzień rozpraw.

Szaw. / MD. 979⁶⁴

18/1.

/Bę przerwie/.

Biegły dr Kowalski: Czy Pani Docent słyszała o wypadkach śmiertelnych po eksperymentach?

Sw.dr Kowalczykowa: Nie, nie słyszałam.

Biegły: A czy Pani Docent słyszała o stosowaniu pewnych medykamentów, które podawane kobietom wywoływały zatrucie lub wpływały ujemnie na narządy rodne?

Sw. Nie, kobiety w obozie były żywione, jak reszta więźniów. Była kolportowana wiadomość pomiędzy więźniarkami, że kobietom dawano jakiś dodatek do jedzenia, powodujący zatrzymanie normalnego cyklu miesięczkowego. Tymczasem to jest nieprawda, bo to wynika ze stanu psychicznego, choćby z tego względu, że część kobiet, która była na stanowiskach funkcyjnych odżywiała się dobrze także nie menstruowała pomimo dobrego odżywienia z pełną wartością witaminową.

Biegły: A czy nie słyszała Pani Docent, ^{lubnie widziała} ~~o~~ eksperymentach przeprowadzonych w ten sposób, żeby badano działanie farmakodynamiczne leków podając je ludziom?

Sw. W tym okresie, kiedy ja byłam, nie słyszałam.

Prok. Cyprian: Świadek wspomniał o tych eksperymentach zaklejaniania drożności jajowodów jakimś specjalnym płynem, co miało powodować bezpłodność. Czy tego rodzaju eksperyment był daleko posunięty, że stosowanie go mogło powodować i na wolności te same skutki, czy to była rzecz skazana raczej na niepowodzenie?

Sw. Sam bieg sprawy przedstawiał się w ten sposób, że ten środek wstrzykiwały powoduje zapalenie, wtórne zmiany zarostów i do masowego stosowania rzecz się nie nadaje, ze względu na trudności techniczne wprowadzenia, bardzo duże koszty, konieczność kontrolowania Rentgenem, długi okres trwania. Ten typ doświadczeń nie mógł

9-ty dzień rozpraw.

Szaw. / MD.

65

980

18/2.

by mieć zastosowania masowego.

Prok.Cyprian: Czy jakikolwiek typ doświadczeń mógł mieć zastosowanie masowe?

Sw.dr Kowalczykowa: Tak, naświetlanie promienia ~~Röntgena~~ ~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~

Prok.Cyprian: Stosowanie masowe zmierzające do wytrzebiecia całej grupy ludności lub nawet narodu?

Sw. To byłoby możliwe. Przy zainstalowaniu odpowiednich aparatów możnaby szybko na dużej ilości osób tego rodzaju rzeczy przeprowadzić, po odpowiednim oczywiście wydozowaniu promieni ~~Röntgena~~ ^{ten zabieg} możnaby zastosować masowo.

Prok.Cyprian: Możliwość pozbawienia płodności całej miasta?

Sw. Każdy z tych ludzi, któryby miał być pozbawiony płodności musiałby przyjść, być naświetlanym 1,2,3 razy, to zależałoby od mocy aparatu, od doświadczeń, ale przy masowej działalności to by ~~można~~ mogło mieć znaczenie.

Prok.Cyprian: Czy tak zwana biegunka obozowa Durhfall czy to była rzecz znana w medycynie, czy też to była swoista choroba obozowa?

Sw: W tej formie przed obozem z tą chorobą się nie stykałam. To była choroba obozu nie tylko Oświęcimia, ale wszystkich obozów koncentracyjnych, bo na tę chorobę zapadli profesorowie wywiezieni z Krakowa do Oranienburga i Dachau. Według mego zdania to nie jest jedna jednostka chorobowa, tylko się składa z szeregów różnych, które są podciągane pod tę nazwę Durhfall. Jedna rzecz jest niewątpliwa, że ze złego jedzenia, ze psutego, zakażonego, biegunka była, jak się zdarza w życiu codziennym tylko bardzo stosunkowo uporczywa. Tę biegunkę miałam także i ja, ale wystarczyło kilka dni dobrowolnej głodówki i ta rzecz przechodziła. Drugi dział podciąga

18/3.

ny pod tę nazwę Durhfall t.j. prawdziwa czerwonka, bakterijowa, dysenteria krwawa, znana z czasów wojny tamtej i tej, zakażenie specjalne, ewentualnie nie tylko czyste zakażenie czerwonką, ale czasami w pewnych przypadkach kombinowane z tyfusem brzuszynym. Trzeci typ to bezustanne stolce, w bardzo wielkiej ilości, wodniste, charakterystyczna biegunka, która właściwie nie była dostatecznie wyjaśniona. Niestety sekcje nie były robione i nie można tego dokładnie powiedzieć. Natomiast wiemy następujące fakty: Ostre krwawienie, ~~ochronienie~~ ^{ochronienie} organizmu i wypróżnienie.

Ta biegunka obozowa przechodziła przy umiejętnym stosowaniu należytego jedzenia. Moi koledzy lekarze z obozu męskiego może to powiedzą. Nie należało dawać, ja się wystrzegałam ~~x~~ przy paczkach z domu, żeby ~~chore~~ nie jadły tłuszczu, kiełbasy, wędzonki, natomiast ^{chore} mogły jeść ser, wszystkie inne ^{przywilegi} gatunki poza tłuszczem leczyły tę biegunkę. To zresztą potwierdziła opinia lekarzy, którzy mieli sposobność w Oświęcimiu leczyć ^{wspierają} ~~po~~ ^{wkapieniu} ~~zakończeniu~~ pracy Niemców. Część ^{tych} lekarzy wyjechała. Uważali, że stosunkowo dobrze działa świeży twaróg.

9-ty dzień

19/1

982

67

Prok. Siewierski: Jak się przedstawiała kwestia porodów więźniarek? Czy odbywały się one w bloku mieszkalnym czy na rewirze?

Swd. Kowalczukowa: Rewir miał jedną rzecz, - o tym powinienam powiedzieć już przed tym - był siedliskiem epidemii. Z jakiegokolwiek powodu chora przyszła na rewir, zawsze się kończyło tyfusie plamistym. Przyszła z zapaleniem płuca czy ucha, wyleczyła się, ale z reguły dostawała tyfusu plamistego. Z tego powodu na ogół kto tylko mógł, starał się unikać rewiru. Znam wypadki urodzenia dzieci na bloku, na kojach. 3-4 dni po moim przybyciu jedna z kobiet z zamojskiego urodziła dziecko. Było to w nocy. Kazano bezpośrednio potem stanąć jej na apelu. Dziecko zabrała siostra Klara. Co się stało nie widziałam. Teraz wiem, że to dziecko zostało utopione, albo w inny sposób zamordowane. Kobiety ~~na~~ rodziły na blokach, a także w rewirze. Rodziły tam, na tych łózkach, zależnie od tego gdzie spały, a jeżeli rodziły w rewirze, to na kominie tego pieca.

Prok.: Czy były wypadki gorączki połogowej?

Swd.: Wszystkie ^{na rewirze} miały gorączkę i tyfus. Trudno powiedzieć, czy to była gorączka połogowa czy tyfusowa. Komplikacji położniczych nie pamiętam, jeden wypadek tylko. *Wypadek przedchipsa*

Adw. Ostaszewski: Kto to była siostra Klara? Czy to była więźniarka?

Swd.: Siostra Klara to była więźniarka, akuszerka niemiecka, zdaje się z Berlina, doświadczona, która za pomocy przy przerywaniu ciąży dostała się do obozu i tam przez dłuższy okres czasu przebywała. Jak ja tam byłam przeszła tragedię

983
689-ty dzień

19/2

życiową: ponieważ wysłanie do obozu z Niemiec pociągało za sobą utratę praw cywilnych, mąż jej na tej podstawie, że była skazana na obóz, rozszedł się z nią, zabrał całe mienie, dorobek całego życia i ożenił się z inną.

Adw. Ostaszewski: Czy siostra Klara była typem ujemnym w stosunku do Polaków?

Św.: W stosunku do Polaków nie miała specjalnej niechęci. Na ogół miała stanowisko blokowej, stosunkowo dość dobre, szeregu kobietom pomagała, ~~mnie starała się dopomóc.~~ ~~xxxxxxstarami xxxxxxxxxx~~ Niczego ^{z tego} /nie mogłabym ^{omówić} powiedzieć. Jeżeli chodzi o wypadek zabicia dzieck^ą to robiła to w najlepszej wierze, dla ratunku tej kobiety.

Adw.: Pani mówiła o prof. Klaubergu. Czy nie wie pani od niego, czy od asystentów, że on robił doświadczenia, miał swój opatentowany środek, miał robić odwrotnie niż robiono w obozie ~~z w. myślenia i dochodzi?~~

Św.: Owszem. Czy to robił? Jeżeli był to lekarz ginekolog praktyk, to napewno robił w praktyce, metoda w zasadzie jest znana. Chodzi o to, że niektóre kobiety nie zachodzą w ciążę i że zachodzi możliwość, iż dlatego nie zachodzą ~~w ciążę~~ w ciążę, że jajowody są niedrożne. Stosuje się persuflację, przedmuchiwanie jajowodów. Wstrzykuje się powietrze do narządów rod^{aych} i jajowodów, to powietrze przechodzi przez cały jajowód, i sprawdza się, czy te jajowody są drożne. Jest to zabieg, który ma ułatwić zajście w ciążę.

Adw.: Czy Klauberg nie wyjaśniał skutków sterylizacji? Że powodował się stanem zdrowia?

9-ty dzień

19/3

984
69

Św.: Wiem od pielęgniarki, iż stwierdził, że to jest tylko czasowa bezpłodność. Powiadał, że gdyby się to udało, to byłoby bardzo pożyteczne ze względów życiowych, gdyby można było wywołać za okresowo taki stan bezpłodności, nie pozbawiając się możliwości rodzenia. Gdyby tak było, możeby to mogło mieć pewne znaczenie.

Przew.: Więcej pytań nie ma? (Nie.) Świadek jest wolny.

Proszę wezwać następnego świadka.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów